Nr. 109 | Sroda 25 kwietnia (8 maja) 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible] Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Nowe stronnictwo.

Na tle zapowiadanego na czas zbliżającej się kampanii wyborczej bloku partyi opozycyjnych zarysowuje się już dziś zupełnie wyraźnie nowe stronnictwo rosyjskie, umiarkowanie liberalne, pod mianem „postępowców", które właśnie znajduje się w okresie organizowania swych kadrów i wyrabiania programu.

Blok przedwyborczy miał połączyć żywioły opozycyjne, — przedewszystkiem postępowców dumskich—kadetów, ich sympatyków i całe zastępy opozycyonistów, nienależących do żadnej partyi—„apartyjnych", jak ich nazywano. O skrajnej lewicy myślano mniej, sama ona zresztą decyduje się na walkę pod własnymi sztandarami, bez względu na ryzyko takiego postępowania tam, gdzie chodzi o zgodne przeciwdziałanie reakcyi.

Zwolennicy bloku zamierzali na razie stworzyć tylko organizacyę wyborczą pod najogólniejszemi hasłami walki o prawa obywatelskie. Tymczasem z tej ogólnej organizacyi przedwyborczej wyłania się dzisiaj zarys partyi, która z czasem prawdopodobnie przybierze nazwę bardziej wyraźną politycznie od nazwy „bezpartyjnych postępowców". Może będzie to partya narodowych liberałów rosyjskich.

Postępowców znamy już z trzeciej Dumy. Jest to niewielka grupka posłów, pokrewna dawnym „odrodzeniowcom", asekulująca pomiędzy kadetami a październikowcami, nie posiadająca jasnego programu politycznego, różniąca się od kadetów w kardynalnej sprawie polityki agrarnej, szczersza zaś w uczuciach konstytucyjnych od październikowców, liberalnie usposobiona w kwestyach religijnych i narodowościowych, częściej głosująca z opozycyą, aniżeli z październikowcami. Grupka ta, gdyby była liczniejsza, miałaby wielkie szanse na odegranie roli trwałego centrum Dumy, zdolnego do stopniowego przeprowadzenia niezbędnych reform. Wówczas opracowałaby sobie niewątpliwie bardziej wyraźny program polityczny, odgraniczyła się i od kadetów i od październikowców, i niewątpliwie potrafiłaby z większą godnością od tych ostatnich sprawować rolę [illegible] Dumy.

To też jak pisze Izgojew w „Ruskiej Myśli" — „najciekawszy punkt obecnych wyborów sprowadza się do tego, czy zdoła ona się liczebnie i jakościowo grupę „postępowców", którzy w czwartej Dumie mogliby odegrać rolę, tak niefortunnie odegraną przez październikowców w trzeciej".

Że nie mogą postępowcy od razu uzyskać tyle mandatów, iżby objąć gospodarkę w czwartej Dumie, to chyba jasne. Ale w każdym razie mają oni szanse na odebranie wielu mandatów październikowcom.

Chodzi tylko o zorganizowanie ludzi, idących luzem, dzikich i „apartyjnych", którzy sami już zaczynają rozumieć, iż w pojedynkę niewiele zdziałać można.

„Mamy oto przed sobą ludzi—pisze p. Kizewetter w „Rusk. Wiedom." — którzy ciągle jeszcze boją się wyrazu „program partyjny", a jeszcze więcej boją się „partyjnej karności", ale równocześnie ci ludzie zdążyli już obrzydnąć ich samotność polityczną, z której do niedawna jeszcze byli dumni, a obecnie zaczyna się wydawać bezużyteczną. Próbują też oni organizowania się, jeśli nie na podstawie jakiegoś programu, to bodaj na gruncie jakiegoś ogólnikowego hasel; jeśli nie z uwzględnieniem karności partyjnej, to bodaj na podstawie czasowych warunków wzajemnych. Naturalnie jest to tylko surogat właściwej organizacyi partyjnej, ale zgadzając się i na taki surogat, bezpartyjni postępowcy uznają już podstawy ustroju partyjnego, który niedawno stanowczo odrzucali".

Oryentacya postępowców w tym kierunku idzie niewątpliwie dalej, niż przypuszcza powyżej cytowany leader kadetów. Najlepszym tego dowodem jest konferencya postępowców w Petersburgu, na której po dłuższych debatach stwierdzono niezbędność opracowania programu i zapowiedziano szereg programowych artykułów w prasie. Przewidywane są pozatem zjazdy prowincyonalne, na których, rzecz oczywista, niepodobna występować bez jakiegoś programu i których zwołanie świadczyłoby o szerszych zamiarach organizacyjnych i o zupełnie określonej formie nowego zrzeszenia politycznego.

Szczegółowy więc program przyszłego stronnictwa nie jest jeszcze znany.

Możemy tu na razie tylko zaznaczyć, jakie żądania stawi nowemu stronnictwu społeczeństwo rosyjskie.

Kadeci chcą, aby nowe stronnictwo było szczerze konstytucyjne, i tylko pod takim warunkiem obiecują mu swoje poparcie i sympatyę. Poważny zaś organ liberałów rosyjskich „Ruskaja Myśl" pisze (art. p. Izgojewa):

„Grupa postępowa tylko w tym wypadku zajmie określone stanowisko i odegra w życiu rosyjskiem pewną rolę, jeżeli bez wszelkich zastrzeżeń i wykrętów zajmie stanowisko na prawo od kadetów. Postępowcy powinni się opierać na środowisku przemysłowem i na „liberalizmie ziemskim", i organizując żywioły ziemskie powinni położyć tamę potokowi egoistycznych, zgubnych dla państwa interesów, przystrajających się w szaty nacyonalizmu i przywiązania do samowładztwa. Z faktu, iż postępowcy nie zamierzają współzawodniczyć z kadetami w drugich kuryach wielkich miast, można wnioskować, iż rozumieją oni oczekujące ich zadania. Ale równocześnie można zanotować takie wystąpienia literackie, które mają na celu zdobycie dla postępowców sympatyi skrajnej lewicy. Zadanie to jest nie tylko beznadziejne, ale świadczy także o pewnej gmatwaninie w pojmowaniu chwili historycznej"...

Nowemu stronnictwu może nie zbraknąć sił wybitniejszych. Już dziś liczy ono w swoich szeregach takich wybitnych ludzi, jak prof. Maksym Kowalewskij w Petersburgu i prof. Eugeniusz ks. Trubeckoj w Moskwie.

St J.

Deputacya zachodnio-rosyjska.

Dnia 18 kwietnia minister oświaty Kasso przyjmował „deputacyę zachodnio rosyjską", która wyjechała do Petersburga specyalnie w celu przeciwdziałania interpelacyi polskiej w sprawie języka wykładowego religii w szkołach.

Minister zaznaczył deputacyi, iż zgadza się zupełnie z jej opinią, że „samowolne" wykładanie przez księży religii w szkołach białoruskich w języku polskim jest jawnem pogwałceniem ukazu z dnia 17 kwietnia 1905 roku. Zdaniem ministra, jeżeli chodzi o język wykładowy, to najbardziej kompetentną osobą, która może potwierdzić, jakiego języka używa rodzina ucznia, jest nauczyciel ludowy. Jemu też należy polecić sprawdzanie deklaracyi rodziców i opiekunów co do języka uczniów. W tym sensie minister zamierza poprawić i uzupełnić „niefortunny" okólnik swego poprzednika.

Deputacya odwiedziła jeszcze wiceministra bar. Taube i czyni wszystko, co może, ażeby uratować białorusinów „od gwałtownej polonizacyi".

Wniosek postępowców.

Artykuł 9 ordynacyi z dnia 16 czerwca 1907 roku opiewa, że w wyborach do Dumy Państwowej nie uczestniczą: 1) kobiety, 2) młodzieńcy, nie mający 25-ciu lat wieku, 3) kształcący się w szkołach, 4) wojskowi lądowi i morscy znajdujący się w służbie czynnej, 5) koczownicy i 6) poddani zagraniczni.

Następny artykuł 10 wymienia nadto, kto z posiadających w zasadzie prawo wyborcze, traci je na zawsze lub na czas jakiś skutkiem wyroku sądowego lub innych okoliczności.

Ow artykuł 10 y, jest powtórzeniem artykułu 7 pierwszej ordynacyi wyborczej z roku 1906 z jednym tylko, słusznym zresztą, dodatkiem o bezwłasnowolnych. Ale już od samego początku wywoływał on skargi i zatargi, a następnie dał pole do wyjaśnień senatu.

Z mocy właśnie tego artykułu 10, skazani za odezwę wyborską na honorowe więzienie: bez pozbawienia praw stanu — stracili jednak prawo wyborcze do Dumy (wyjaśnienie senatu z roku 1906 № 462).

Niektóre zgromadzenia szlacheckie w Rosyi wyłączyły ze swego dostojnego grona liberalnych działaczy politycznych — i ci tem samem postradali prawo wyborcze.

Tacy sami działacze polityczni, należący na swoje szczęście do innych stanów, bywają często pociągani do odpowiedzialności sądowej, jako adwokaci, redaktorowie i t. p., pozostają pod śledztwem miesiące i lata — i przez ten czas są pozbawieni praw wyborczych (wyjaśnienie senatu z roku 1906 № 167), dopóki nie zapadnie wyrok, często uniewinniający. Ale jeżeli prokurator przeciwko uniewinnieniu założy protest, uniewinniony nie odzyskuje praw wyborczych, dopóki senat wyroku nie zatwierdzi (wyjaśnienie senatu z roku 1907 № 311)

Kto zmienił wyznanie religijne z pobudek zły-mych pobudek, dla zysku lub karyery, a chociażby z miłości — praw wyborczych nie traci; jeśli jednak duchowny prawosławny lub inny zmieni wyznanie z przekonania, albo, zgodnie ze swojem sumieniem, zdejmie szatę kapłańską — traci wnet prawa polityczne.

Z uwagi na to wszystko, posłowie stronnictwa postępowego w Dumie: hr. Uwarow, Jefremow i inni, złożyli Dumie do uchwalenia wniosek następujący:

„Większość Dumy Państwowej w ciągu 5 lat jej istnienia dowodnie się przekonała, iż teraźniejsze brzmienie art. 10 ustawy o wyborach do Dumy jest całkiem nieodpowiednie. Skutkiem tego, w szeregu nowych praw (np. o samorządzie wiejskim i o nauczaniu początkowem), Duma wyraźnie potępiła zasady, służące za podstawę dla niektórych punktów rzeczonego artykułu i wprowadziła do nowych praw inne, odmienne brzmienie.

Wobec wielokrotnie wyrażonego przez Dumę zdania w tej mierze, mamy zaszczyt zalecić Dumie uchwalenie poniższego projektu prawa:

Artykułowi 10 ustawy o wyborach do Dumy nadać następujące brzmienie:

„10. Oprócz osób, wskazanych w artykule poprzednim, nie uczestniczą również w wyborach:

1. Skazani sądownie na karę, połączoną z pozbawieniem lub ograniczeniem praw stanu, albo na wydalenie ze służby, tudzież skazani sądownie za kradzież, oszustwo, przywłaszczenie powierzonego sobie mienia, za ukrywanie zrabowanego mienia, za świadomą sprzedaż lub wzięcie w zastaw rzeczy, pochodzących z kradzieży lub oszustwa, oraz za lichwę — chociażby po zapadłym wyroku skazującym byli uwolnieni od kary skutkiem przedawnienia, pojednania lub na mocy Najmiłościwszego manifestu.

2. Złożeni z urzędu na mocy wyroku sądowego — w ciągu lat 3 od złożenia, chociażby byli uwolnieni od tej kary skutkiem przedawnienia lub na mocy Najmiłościwszego manifestu.

3. Oddani pod sąd ogólnych instytucyi sądowych pod zarzutem popełnienia czynów występnych, wymienionych w punkcie 1 artykułu niniejszego.

4. Uznani za upadłych przed ustaleniem rodzaju upadłości.

5. Bezwłasnowolni.

6. Upadli, co do których postępowanie już ukończono, wyjąwszy takich, których upadłość uznano za wypadkową.

7. Skazani za uchylenie się od powinności wojskowej".

Z powyższego wynika, że wnioskodawcy pragną, aby z obowiązującego obecnie artykułu 10 ordynacyi wyborczej usunąć ustępy, na mocy których są pozbawieni praw wyborczych do Dumy:

a) skazani sądownie za przestępstwa, grożące pozbawieniem lub ograniczeniem praw stanu, chociażby wymierzona na nich kara nie pozbawiała i nie ograniczała praw stanu;

b) znajdujący się pod śledztwem, jako obwinieni o popełnienie przestępstw, w punkcie 1 art. 10 wymienionych, lub pociągających za sobą złożenie z urzędu;

c) pozbawieni stanu duchownego lub godności, albo wykluczeni z gmin i zgromadzeń szlacheckich na mocy uchwał stanu, do którego należą.

Wniosek powyższy ma widoki powodzenia w Dumie, jeżeli nie w całości, to w części. Ale czy Rada Państwa zechce go uchwalić przed jesienią — rzecz mocno wątpliwa.

Z projektem wystąpili postępowcy nie zaś demokraci konstytucyjni, prawdopodobnie dlatego, że ma on na widoku głównie pozbawionych prawa wyborczego kadetów oraz, że każdy, choćby najdoskonalszy, wniosek kadetów a priori na niechęć centrum jest wystawiony.

Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

Oto wreszcie alibi.

Tutaj nieunikniona sprzeczność, jeśli jeden świadek oskarżenia się myli, całe oskarżenie pada.

Ale jeśli dowiedziona jest jedna minuta obecności Ronikiera w Lublinie przed przyjściem odpowiedniego pociągu z Warszawy, to niema już potrzeby pytać, co robił Ronikier przez cały dzień, to jest obojętne, dość, że w Warszawie nie był.

I stąd subtelna analiza prokuratora, starającego się pogodzić te wyraźne sprzeczności, wydaje się chwilami skonstruowaną ad usum sprawy.

Pójdziemy za prokuratorem.

Tu obrońca przechodzi do analizy badania świadków i stwierdza, że 12 go maja Ronikier był w Lublinie.

Tej luki oskarżenie nie może wypełnić rozumowaniem i musi ona pozostać luką.

A druga takaż sama luka, to motyw zbrodni; przypuśćmy, że wszystkie te fizyczne niemożliwości zostały pokonane, czy prawdopodobna jest zbrodnia bez motywu?

Powód cywilny wspomniał, mówiąc o motywie, o spadku, ktory zabezpieczy starość. Więc oto motyw zbrodni, aby mieć spokojną starość, aby siwym włosom dać tło złote.

Zaiste, dziwny motyw: spokojna starość i wspomnienie — widmo ohydnie zamordowanego młodzieńca. Tego motywu nie trzeba obalać.

Ale weźmy ołówek do ręki i liczmy. (Tu obrońca powtarza znane obliczenia stosunków majątkowych rodziny Chrzanowskich i stara się wykazać niewielką stosunkowo różnicę w spadku, jaki przypadałby na rzecz hr. Ronikierowej za życia lub po śmierci Stanisława).

Wiecie panowie, kto pisał ten przekaz, który tak trwale i bezpodstawnie przypisuje ekspertyza hr. Ronikierowi? Powiem wam, pisał pierwszy lepszy pocztylion, który zwykle siedzi przy kasach, gdzie przyjmują pieniądze i pisze pod dyktando setki adresów dziennie i nie pamięta, co pisał, więc tu nie przyszedł. Teraz widzimy i cechy charakterystyczne tego trochę krzywego i niewyrobionego pisma i błędy ortografii, których nie mógł zrobić hr. Ronikier.

Kto dyktował przekaz, wszystko to jedno.

Jak autorstwo przekazu przypisywane jest bezpodstawnie Ronikierowi, tylko dla całości obrazu, tak dla całości obrazu nierealnego stworzono motyw materyalny, którego niema, a trzeba szukać gdzieindziej.

Oto tych kilka uwag i wątpliwości, które się nastręczają przy badaniu tej sprawy. Jest ich więcej, starałem się jednak nie powtarzać zawiele tego, o czem była już mowa poprzednio. Zresztą sami panowie sędziowie, badając akta, sprawdzając ścisłość naszych dowodzeń, poczynicie spostrzeżenia własne.

Oskarżenie, jak jeździec na wyścigowym rumaku, pędzi do celownika, do skazującego wyroku.

A my, obrona, wołamy: stój, tam są płoty, rowy przekopane, przeszkody trudne do przesadzenia.

Jeździec pędzi w szalonym galopie, niesie go wyobraźnia, niesie bez zatrzymania, przesadza płoty .. dobiega.

Ale z ciężkim ładunkiem sunie powoli wóz, wiozący katorgę, nie popędzi on tak szybko i na oślep. Utknie na jednej z tych przeszkód, które się kładą po przez drogi, utknie na tych rowach sprzeczności i płotach nieprawdopodobieństw.

Mowa adw. przys. Korwina-Piotrowskiego.

Obrzydła mi sprawa Ronikiera, sędziowie, i nie wątpię, że nam wszystkim już obrzydnąć zdążyła. Trzy tygodnie rozpraw w sądzie okręgowym, dwa poprzednio w izbie, dwa—obecnie. To dosyć.

Po raz trzeci przemawiając w tej sprawie, zaznaczyć muszę przedewszystkiem, iż zmieniam taktykę. A oto, czemu to czynię.

Po pierwsze po mowach pp. prokuratora i powoda cywilnego winę Ronikiera uważam za ustaloną niezbicie i nie widzę potrzeby cośkolwiek dodawać w tym względzie.

Po drugie wchodzi w grę czynnik osobisty.

Nie o to mi idzie, iż br. Ronikier w „ostatniem słowie" powiedział: „Korwin-Piotrowski przemawiał dla efektu, dla publiczności". Cóż z tego zresztą? Przyznaję się, iż nie potrafię mówić nudnie, iż gdy ja przemawiam, nikt nie śpi.

Lecz pragnę być correct. Nie wierzyłem podczas poprzednich rozpraw w to, iż br. Ronikier mógł rozmyślnie zabić swego szwagra dla otrzymania zysków materyalnych. Znałem Ronikiera i przysiądz byłem gotów, iż nie potrafił tego uczynić. Twierdziłem też ciągle, iż zabić mógł tylko w uniesieniu. Nie mogłem tego ująć w dowody, w argumentacyę, lecz czułem, iż inaczej być nie mogło. I dopiero to, gdy Ronikier błotem obrzucił, wstrętnie splugawił pamięć swego nieszczęśliwego szwagra, wtedym przekonał się, żem się mylił, że to nie w uniesieniu Ronikier mordował Stasia, lecz z zimną krwią, jak zwykły morderca.

Prócz tego, to ja właśnie na ostrzu noża postawiłem kwestyę dywanów.

Dzięki tej rękawicy, którą ja mu rzuciłem i którą on podjął, Ronikier zgubił siebie. Zgubił temi wyjaśnieniami, które nam tu dał po przyznaniu się do kupna dywanów, tem powtórnem morderstwem, którego tu wobec was, sędziowie, dokonał na osobie szwagra swego, bezcześcząc jego pamięć.

*

Wstrętny jest dla mnie ten system obrony, jakiego jął się Ronikier, i przekonany jestem, iż żaden z miejscowych obrońców nie doradziłby mu tej drogi.

Ale najprzód drobne słówko pod adresem prokuratora. Było dwóch braci sjamskich, nazywali się Zawadzki i Siemiński. Te same organy kryminalne żywiły ich w tym procesie i zdawałoby się, że jeden bez drugiego w żaden sposób żyć nie może. Ale przyszedł chirurg-prokurator i rozciął ich, nie wiadomo, dlaczego Siemiński jest wolny jak ptak, a nad Zawadzkim prokurator miecz zawieszony trzyma. Dlaczego? To tajemnica urzędu publicznego.

Przewodniczący: Czy nie dość byłoby wodewilu?

Adw. Korwin-Piotrowski: „Wszystko, coś my słyszeli od mówcy złotoustego o *dame voilée*—to jest zupełnie niepotrzebne; nie ma żadnego znaczenia dla sprawy i chyba tylko wtrącone było po to, aby Stasia biednego po zamordowaniu fizycznem mordować tu jeszcze moralnie.

Późno przyjechał na sprawę adwokat-junior. Żałuję, iż nie słyszał tego, com seniorowi powiedział: „Sądzisz, że stosunki nasze znasz. Tak znasz, kolego szanowny, ulice, dorożki, restauracye, może gamratki, ale o życiu naszem pojęcia nie masz. Są u nas rodziny stare, uczciwe, w których młodzieńcy szesnastoletni czyści są, jak łza, niewinni jak dzieci".

Czy to znaczy, że my, polacy, moralniejsi jesteśmy od was, rosyan? Broń Boże, dowcdzi to tylko, że ten, kto ze stolicy olbrzymiej przyjechał, wyobrażenia nie ma o stosunkach, panujących w skromnym partykularzu, jakim jest Warszawa, zwyczajne miasto gubernialne.

Tem także tylko objaśnić sobie mogę, że obrońca petersburski ośmielił się podać w wątpliwość dobrą wiarę człowieka, który jest synem Adolfa Pepłowskiego, seniora korporacyi naszej, bo gdy przychodzą ludzie *novi et ignoti*—

Przewodniczący: A kiedyż pan przystąpi do obrony Zawadzkiego?

Adw. Korwin-Piotrowski: Właśnie, że w obronie klienta mego odpierać muszę krytyki nieuzasadnione zeznań świadków.

Przewodniczący: Proszę miarkować się w wyrażeniach.

Adw. Korwin-Piotrowski: I gdym po tej napaści brutalnej usłyszał oklaski ze strony tu obecnych pań, wstyd mnie ogarnął, bo przecie damy te, tak blizkie świata sądowego, wiedzieć powinny, że my, adwokaci, w jakimbądź charakterze przed sądem stawający, jesteśmy zawsze sprzymierzeńcami prawdy w walce o sprawiedliwość. Protestuję też całą siłą przeciwko brzydkiej taktyce, użytej względem świadka kobiety. Zresztą obrażeni będą wiedzieli, jak poszukać sobie satysfakcyi.

*

Dlaczego Zawadzki ma być winien. [illegible] dla Ronikiera tem, czem są lilie dla Burbonów, to rozumiałbym oskarżenie.

Czy Zawadzki, siedząc, jak utrzymujecie, w pokoju, gdzie trup leżał, nie wziąłby na pamiątkę 23 rubli i blankietów wekslowych, bo szkoda, żeby się zmarnowały.

Twierdzi prokurator, że Zawadzki musiał być wspólnikiem Ronikiera, gdyż w przeciwnym razie Zawadzki szantażowałby Ronikiera. Zapomina to żołnierza, który, obawiając się bitwy, podrzyna sobie gardło.

P. Bobriszczew-Puszkin w przemówieniu swem skarżył się, że nie rozwieszono dywanów, chociażby w jednej z sal sądowych, dla przekonania, czy tłumią one głos dostatecznie. Dlaczegóż przypomniał sobie o tak ważnej rzeczy dopiero po zamknięciu śledztwa sądowego, on, który pamiętał o najmniejszych drobiazgach, o tem nawet, ażeby pytania kolegi Ettingera i moje wnieść do protokółu sądowego? *Le mot de l'enigme* jest jasne. Wszakże wiemy wszyscy, że po to drzwi gabinetu naszego portyerami zawieszamy, ażeby tajemnicę zawodową utrzymać.

Dalej zarzucają Zawadzkiemu, że w dniu krytycznym, po wyjściu żony z domu, dziecko piastował. Wiecie panowie, co mi to przypomina? Przysłowie polskie: „Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę". Świadkom aresztantom powiedzmy, aby ich ucha delikatnego nie obrazić, „będącym pod konwojem"—nia wierzę. Czy to będą panowie á la Lebanowski, może już skazani, czy na wyrok dopiero oczekujący, czy wreszcie z animozyi senatora Neudbardta na Pawiej chwilowo zamieszkali, nie wierzę.

Przeciwko Zawadzkiemu nic absolutnie w sprawie niema. Jestto tylko fantazya niezdolnie znana obrońcy Ronikiera. Ale my wiemy, że fantazya ta nie liczy się z prawdą. Gdy p. Bobriszczew-senior twierdził, że Gutnajerowie „nie zdali egzaminu", powiedziałem: „Nieprawda, zdali świetnie", a gdy syn ilustrując teraz domniemanie swe przykładami z Paryża, twierdził, że zbój Bonnot chciał uciekać, mając kule we łbie, powiadam mu: „Kłamstwo", bo i my także na prowincyi czytamy i „Figaro" i „Matin" i „Journal" i wiemy, że Bonnot, ugodzony w głowę, leżał „*comme une loque*", co po polsku znaczy „jak łachman, gałgan". Kończę, sędziowie; Zawadzki jest niewinny, i wy to przyznacie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (8) Marka Ewang.
Jutro 26 (9) Kleta i Marcelina.

Wschód słońca o godz. 4 m. 26.
Zachód słońca o godz. 7 m. 27.
Długość dnia godz. 15 m. 01.

Kalendarzyk Historyczny.

8 maja n. st.

Roku 1551 Umiera w Krakowie Barbara Radziwiłłówna, żona króla Zygmunta Augusta.

— **Z „Ogniwa".** W dniu 30-ym kwietnia o g. 8-ej wieczorem w lokalu „Ogniwa" odbędzie się walne zebranie członków klubu, ważne bez względu na ilość przybyłych.

Na zebraniu tem oprócz spraw bieżących rozpatrywana będzie kwestya przystąpienia do T-wa budowy domu przy ul. Kościelnej, celem wybudowania domu z lokalem odpowiednim dla klubu, i kwestya zebrania niezbędnych środków.

— **Majówka.** W dniu 14-m maja na drugi dzień Zielonych Świąt, Towarzystwo dobroczynności urządza tradycyjną majówkę—wycieczkę parostatkiem na Dnieprze.

— **Przerwanie operacyi.** Na stacyi Bendery przerwano czasowo operacye przy sprzedaży biletów kolejowych, oraz wysyłania ładunków komunikacyi miejscowej i bezpośredniej. Sprzedawane są tylko bilety dla komunikacyi między sąsiedniemi stacyami.

— **Porady prawne w ziemstwach.** Główny zarząd do spraw gospodarki lokalnej zawiadomił gubernatora kijowskiego, iż w sprawie organizacyi przez ziemstwa biur porad prawnych dla ludności przy zarządach ziemskich zapadło obecnie wyjaśnienie senatu, który uznał, iż organizacya podobnych biur nie da się podporządkować pod żadną z gałęzi gospodarki ziemskiej.

— **Wyjazd naczelnika kolei.** Dziś wyjeżdża do Petersburga w sprawach służbowych naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inż. Szmit. Towarzyszy mu w tej podróży główny kontroler państwowy kolei Poł.-Zach. A. Żelabużski.

— **Wymarsz załogi.** Dnia 28 b. m. oddziały wojskowe załogi kijowskiej wyruszają do obozu letniego na Syrcu. W końcu bieżącego tygodnia rozpoczynają się na poligonie ćwiczenia strzelnicze piechoty.

— **Narady ziemskie.** Prezydent miasta zgodził się na udzielenie zarządowi ziemskiemu sali rady miejskiej, gdzie dn. 26—29 b. m. mają się odbywać obrady zjazdu przedstawicieli ziemstw w sprawie organizacyi na wystawie kijowskiej oddziału ziemskiego oraz w sprawie zawiązania towarzystwa wspólnego zakupu maszyn rolniczych.

— **Rewizya traktatu handlowego.** Rada zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu południa Rosyi zwróciła się do kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o delegowanie swego przedstawiciela do utworzonej przy radzie specyalnej komisyi, która zajmie się rewizyą rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego.

— **Udział ziemstw w wystawie kijowskiej.** Na zgromadzoną naradę w sprawie organizacyi oddziału ziemskiego na wystawie kijowskiej, kijowski gubernialny zarząd ziemski rozesłał 121 zaproszeń do gubernialnych i powiatowych zarządów ziemskich, na które otrzymano do dnia wczorajszego 29 odpowiedzi, z których 6 pochodzi od zarządów gubernialnych.

Z otrzymanych odpowiedzi okazuje się, iż 13 ziemstw zgadza się tak na udział w naradzie jak i w wystawie; 5 zarządów ziemskich wypowiedziało się tylko za udziałem w naradzie i w zależności od jej rezultatów wypowie się za lub przeciw przyjęciu udziału w samej wystawie; 11 zarządów ziemskich odpowiedziało na propozycyę odmownie.

— **Nominacye.** Naczelnik czerkaskiego dystansu rzecznego K. Rawicz zgodnie z własną prośbą został uwolniony z zajmowanego stanowiska: na jego miejsce został mianowany naczelnik dystansu chersońskiego F. Zawarin, którego zastąpi pomocnik zarządzającego kancelaryą kijowskiego okręgu komunikacyi A. Bronwald.

— **Gmach dla instytucyi sądowych.** Radni miejscy Orgis-Rutenberg, Jaroszewski i inni złożyli na ręce prezydenta miasta wniosek, w którym proponują, aby pod budowę projektowanego gmachu dla instytucyi sądowniczych miasto udzieliło placu na Siennym rynku.

— **Powszechne nauczanie.** Ministerstwo oświaty zawiadomiło kijowski gubernialny zarząd ziemski, iż po wprowadzeniu w gub. kijowskiej reformy ziemskiej nie uważa ono za możliwe udzielić ziemstwu gubernialnemu stałej zapomogi na utrzymanie nauczycieli nowozałożonych szkół ziemskich. Natomiast zapomogi takie, niezależnie od opracowania planów powiatowych sieci szkolnych, zostały udzielone powiatowym zarządom ziemskim i odnośne sumy z potrąceniem 6% na fundusz emerytalny zostały już przesłane poszczególnym zarządom.

— **Z sądu wojennego.** Wczoraj kijowski sąd wojenny zaczął rozpatrywać sprawę włościanina Szynkarenki, oskarżonego o udział w kilku napadach zbrojnych, dokonanych w powiecie sośnickim, gub. czernihowskiej. Oskarżony odpowiada z art. 279 kod. woj., który przewiduje karę śmierci.

— **Badanie przemysłu ludowego.** Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych asygnował kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu 1,5 tys. rb. na przeprowadzenie badań nad rozwojem przemysłu ludowego w guberni kijowskiej pod warunkiem, aby odnośne materyały statystyczne niezwłocznie po ich zebraniu zostały zakomunikowane wydziałowi ekonomiczno-statystycznemu przy departamencie rolnictwa.

— **Kursy rolnicze.** Gubernator kijowski zawiadomił gubernialny zarząd ziemski, iż główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych zezwolił na asygnowanie agronomów rządowemu Skwirskiemu 6,335 rb. na urządzenie kursów rolniczych, organizowanych w roku bieżącym przez gubernialny i powiatowe zarządy ziemskie oraz przez południowo-rosyjskie i kijowskie centralne T-wa pszczelarskie.

— **Zatwierdzenia.** Gubernator kijowski zatwierdził na stanowiskach przełożonych kursów drobnego kredytu i kooperatywy spożywczej: w Humaniu — dyrektora miejscowej szkoły rolniczej T. Gonczarenka-Biedę, w Białej Cerkwi — instruktora ziemstwa gubernialnego I. Archangielskiego i w Śmile — takiegoż instruktora P. Pożarskiego.

— **Proces inżynierów wojskowych.** Wczorajsze posiedzenie kijowskiego sądu wojennego w sprawie inżynierów wojskowych poświęcone było ekspertyzie. Akt, w którym rzeczoznawcy przedstawili swe opinie, obejmuje 50 arkuszy i odczytywanie jego trwało kilka godzin. Na ogół rezultaty ekspertyzy wypadły dla oskarżonych pomyślnie, z wyjątkiem części jej, dotyczącej wydrążenia skały, co do której opinie ekspertów się rozstrzeliły. Pomimo to, wszyscy oni jednogłośnie odrzucili fakt świadomego sfałszowania cyfr w sprawozdaniu z budowy wodociągu w Żmierzynce, dopuszczając jedynie możliwość użycia mniejszej ilości rąk roboczych.

Dzisiaj rozpocznie się odczytywanie dokumentów, przedstawionych przez obronę i, być może, zacznie przemawiać prokurator.

— **Na Dnieprze.** W ciągu ubiegłej doby poziom wody na Dnieprze obniżył się o $1^1/_2$ werszka. Według ostatniego biuletynu kijowskiego okręgu komunikacyi, w dniu onegdajszym poziom wody w Dnieprze w stosunku do przeciętnego najniższego wodostanu wynosił: pod Mohylowem 3 arsz. $14^1/_2$ wersz., pod Rzeczycą 3 arsz. 1 wersz., pod Łojowem 4 arsz. 9 wersz., pod Kijowem 5 arsz. $12^3/_4$ wersz., pod Kremieńczugiem 5 arsz. $8^3/_4$ wersz., pod Aleksandrowskiem 6 arsz. $4^3/_4$ wersz., pod Chersoniem 2 arsz. $4^1/_2$ wersz.

Na Deśnie pod Czernihowem poziom wody wynosił onegdaj 6 arsz. $13^1/_2$ wersz. ponad najniższy wodostan normalny; na Prypeci pod Mozyrzem 4 arsz. $10^1/_2$ werszka.

— **Echa nadużyć.** Wczoraj na naradzie członków departamentu karnego kijowskiej izby sądowej rozpatrywano skargę obrońcy prywatnego Salomona A—ckiego na postępowanie sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Purika, z którego rozporządzenia p. A. został aresztowany po złożeniu zeznań w sprawie nadużyć w wydziale apelacyjnym kijowskiej izby sądowej. Na naradzie postanowiono pozostawić skargę aresztowanego bez skutku.

— **Kolej Czarnomorska.** Na ostatniem posiedzeniu komisyi nowych kolei żelaznych zastanawiano się nad projektem p. Piercowa przedłużenia owej kolei do Humania, przyczem większość członków komisyi wypowiedziała się przeciwko przedłużeniu z dwóch względów: ponieważ takie przedłużenie kolei Czarnomorskiej zbliżyłoby do Kaukazu okręg łódzki, co stworzyłoby konkurencyę dla fabryk okręgu moskiewskiego, oraz ponieważ kolej ta mogłaby służyć w przyszłości fabrykantom zagranicznym wygodną drogą dla przewozu towarów zachodnio europejskich do Persyi.

Jednocześnie jednak komisya się zastrzegła, iż gdyby wyższe instytucye rządowe wypowiedziały się za przedłużeniem kolei do Humania, to projekt p. Piercowa byłby możliwy do przyjęcia, przyczem w pierwszym rzędzie należałoby zbudować linię Kwaloni—Tuapse, w 2 lata po jej ukończeniu—odnogę do Noworosyjska, a po 3-letniem eksploatowaniu tej ostatniej przedłużyć linię główną do Humania.

— KONIEC DRAMATU. Wczoraj w szpitalu „Czerwonego Krzyża" zmarła Akoblar, która przed trzema dniami wystrzałem z rewolweru zadała sobie ranę w głowę. Przyczyna samobójstwa natury romantycznej.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w d. Nr. 12 przy ul. Strietienskiej otruł się były stójkowy A. Bielow, lat 30.

— WIZYTA ZŁODZIEI. Onegdaj w nocy do mieszkania chwilowo nieobecnego w Kijowie członka sądu okręgowego P. Aczkasowa wtargnęli złodzieje.

Nocni goście po swej wizycie pozostawili nieład straszliwy w mieszkaniu. Co mianowicie skradli na razie niewiadomo.

— ZNACZNY POŻAR. Dnia 22 kwietnia na letnisku Motowidłówka wybuchł znaczny pożar. Mianowicie do szczętu spaliła się ogromna posesya p. Stankiewicza, przyczem zginęło w ogniu 7 krów i inne zwierzęta domowe. Gaszenie ognia okazało się niemożliwe z powodu braku narzędzi przeciwpożarowych. Naczelnik stacyi Motowidłówka wysłał na miejsce pożaru sikawkę kolejową, która jednak z powodu braku koni i ludzi przybyła zapóźno.

— NAGŁY ZGON. Onegdaj na stacyi Koziatyn zmarł nagle podróżny IV klasy Jakób Sandulski w wieku lat 60.

— STRASZLIWY WYPADEK. Dnia 23 b. m. na stacyi Berdyczów wpadła pod pociąg towarowy Nr. [illegible] dwuletnia córka stróża kolejowego Michalenki. Koła lokomotywy obcięły jej lewą nogę.

— ZEPSUTE RAKI. W piwiarni Szulca przy ul. Wielkiej Nr. 61 policya skonfiskowała zepsute raki. Spisano protokół.

— NAPAD. Na ul. Niemieckiej czterech bandytów napadło na robotnika M. Parafika; przyczem jeden z nich ranił P. nożem w piersi. Rannego odwieziono do szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W warsztacie ślusarskim przy ul. Lwowskiej Nr. 55 majster Kauler podczas lutowania blachy uszkodził sobie palec u lewej ręki. Poszkodowanego odwiezio no do szpitala.

— OPUSZCZONE DZIECKO. Na rynku Łukjanowieckim do przekupek zwróciła się jakaś kobieta, prosząc o potrzymanie jej dziecka, poczem szybko się ulotniła. Opuszczonego chłopczyka liczącego dwa miesiące umieszczono w przytułku.

— DEZERTER. W Protasowym jarze aresztowano z kradzionemi rzeczami jakiegoś człowieka, który okazał się niejakim K. Maciurą, zbiegłym z pułku wołogodzkiego.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Pinczukowej przy Fabrycznej Nr. 10 skradziono rzeczy wartości 500 rb.

— Przy ul. Tarasowskiej Nr. 14 służąca Sawenko dopuściła się kradzieży u swej gospodyni Borodawkinej, poczem opuściła mieszkanie.

— W sklepie przy Kreszczatyku Nr. 42 zaaresztowano małżonków Klimowych za kradzież sztuki materyału.

— Na Puszkinskiej aresztowano z kradzionemi obrazami kinematograficznymi A. Lewczenkę i A. Onisowieca.

— SPECYFICZNE EPIDEMIE. W mieście ostatnimi czasy daje się zauważyć specyalna epidemia nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych nieostrożnem obchodzeniem się z flowerami. Stacya „Pogotowia" każdego dnia regestruje wypadki z pomienioną bronią przeważnie wśród uczącej się młodzieży rozmaitych zakładów naukowych. W dniu 23-im kwietnia w mieście skonstatowano 4 takie wypadki.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 28 przy ul. Kuzniecznej usiłował otruć się niejaki L. „Pogotowie" go uratowało.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 24 kwietnia (7 maja) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	6,2	12,2	9,9
Barometr przy 0 w mm.	753,4	752,0	750,0
Stop. wilgotności w proc.	52	31	44
Kier. i szyb. wiat.(w m nas.)	Z_5	Z_4	Z_2
Chmur wedł. 10 st. sys.	3	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	14,4
Najniższa	1,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	9,4
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	13,0

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Fr. L. HOVORKA. 1)

Franciszek Palacky.

Odczyt wygłoszony w Kijowie w d. 21 kwietnia).

W r. 1898 został założony kamień węgielny pod pomnik Franciszka Palackiego, ojca i wskrzesiciela narodu czeskiego, ku uczczeniu stuletniej rocznicy jego narodzin.

Na tę uroczystość zjechali się wówczas delegaci ze wszystkich krajów słowiańskich.

Ze starych sławnych grodów Krakowa i Lwowa przybyli przedstawiciele miejscy z burmistrzami Friedleinem i Małachowskim na czele, przedstawiciele uniwersytetów i akademii, liczni reprezentanci prasy ze swym przewodniczącym Liberatem Zajączkowskim i wiceprzewodniczącym Michałem Chybińskim.

Z Warszawy zawitali pp. Dobrowolski a z Petrohradu Spasowicz i Demby.

Z rosyan, oprócz przedstawicieli uniwersytetów i towarzystw naukowych przybył w owym czasie również zmarły obecnie W. W. Komarow, pamiętny z dyskusyi z publicystą Szczepańskim na bankiecie dziennikarzy słowiańskich.

Uroczystość odsłonięcia była wspaniała, a zebranie w Panteonie Muzeum z wypowiedzianemi tam mowami nabrało znaczenia dla całej Słowiańszczyzny.

Pochód obok kamienia węgielnego, w którym wzięły udział wszystkie stowarzyszenia narodowe z Czech, Moraw i Śląska a zwłaszcza liczne drużyny czeskiego sokolstwa, był tak wspaniały, że zachwycił korespondenta „Nowego Wremieni" p. Prokofjewa do tego stopnia, że napisał, iż przewyższał bodaj wielkie uroczystości obchodzone w tym czasie ku uczczeniu 80-lecia narodzin królowej angielskiej Wiktoryi.

W tym roku, a więc po 14 latach w dniu 1 i 2 lipca zostanie odsłonięty pomnik wykonany dłutem naszego mistrza Suchardy.

Odsłonięcie to będzie również uroczystością, podczas obchodu odbędzie się zlot 20,000 sokolstwa ze wszystkich krajów słowiańskich. I cieszymy się, że do naszej stuwieżnej Pragi przybędą zacni goście z całej Słowiańszczyzny, a zwłaszcza z miłej nam Polski.

*

Zobrazowanie, choćby nawet pobieżne rozległej, wielce doniosłej i zasłużonej działalności Franciszka Palackiego, wymagałoby kilku odczytów, całego kilkotomowego dzieła.

Z wielostronnej działalności Franciszka Palackiego starałem się przeto zestawić pobieżny szkic o nim, jako sławnym historyku i polityku, którego wdzięczny naród nazwał swym ojcem. Posiłkowałem się tu znanemi pracami profesorów uniwersytetu d-ra Jarosława Golla i d-ra Pekarza, a również studyum redaktora Adolfa Srba, które to źródła podaję w dosłownym przekładzie.

Odczyt ująłem we dwie części: o działalności Palackiego jako historyka i jako polityka.

*

Franciszek Palacky jako historyk.

Dla owych czasów naszych dziejów, które rozpoczynają się już pod koniec XVIII wieku, posiadamy piękne słowo: *przebudzenie*... Do szeregu budzicieli i wychowawców narodu czeskiego należy **Franciszek Palacky**; jest między nimi ostatni, lecz największy. Nie są to już czasy budzenia się, lecz przebudzenia, któremu poświęcił swą najgorliwszą działalność, a które to czasy przypadają w pośrodku jego życia. Palacky więc spoił czasy życia niepolitycznego i przebudzenia z okresem życia politycznego, jakie nastąpiło w roku 1848.

W pracy swej Palacky jest wszechstronny—jest organizatorem, twórcą programów. Dla życia narodowego stworzył program tak bogaty, że i dzisiaj w sto lat po jego urodzeniu nie traci na swej wartości, i będzie posiadał ją na przyszłość. Program ten nie byłby dobry, gdyby nie dopuszczał zmian odnośnie do potrzeb i wymagań czasu. Dał nam więc Palacky program dla całego rozwoju narodowego, dla życia politycznego stworzył problematy, które nawet nie wiemy, czy będą kiedykolwiek rozwiązane tak, jak sobie życzył sam twórca. Jedno jest nam wiadome: że, aby je rozwiązać (a można je rozwiązywać rozmaicie), należy zawsze nie pomijać tego, co stanowi rdzeń programu Palackiego, co jest jego własnym i jemu właściwym programem.

Palacky urodził się dn. 14 czerwca 1798 roku w Hodsławicach na Morawach na pograniczu Śląska, w biednej górskiej okolicy, a pochodził z lechickiego ludu, odznaczającego się wysoką barczystą budową, przywykłego do pracy i odmawiania sobie najniezbędniejszych potrzeb, ludu mówiącego przeważnie po czesku.

Ojciec Palackiego, Jerzy, ożeniony był z Anną z domu Krzyżanową, córką włościanina z Hodslawic, z którą miał 12 dzieci, a z tych ośmioro żyło: Franciszek nauczyciel był drugim z rzędu.

Skromne fundusze, które posiadał, jako zarządzający szkołą, potrafił energią swą pomnażać w różny sposób, czy to krawiectwem, gospodarstwem wiejskim, czy też jak później handlem (masłem, drzewem i dostawą zboża do Węgier podczas wojen napoleońskich), tak, że zdołał wychować nie tylko liczną rodzinę, lecz uciułać kapitał, za co w r. 1829 kupił wielki majątek w Zubrzi z prawem wójtostwa. Dzieci również musiały mu w pracy pomagać *).

Palacky należy więc do wszystkich rozgałęzień narodu czeskiego. Urodził się na Morawach, do szkół uczęszczał na Słowacczyźnie, był czechem. Lecz i Słowacczyzna ma doń prawo. A nawet więcej nam go dała Słowacczyzna, niż Morawy.

Franciszek Palacky zaczął uczęszczać do Hodslawickiej szkoły w 17 roku młodej wolności religijnej, gdy jeszcze ludzie niestarzy wspominali (dojrzewający Palacky potem od nich to słyszał), jak dawniej schodzili się bracia, chroniąc się w lesie lub po domach w nocy... Jednak ucisk wywiera również pewien wpływ pedagogiczny, szczególniej zaś ucisk religijny, w wyższym stopniu niż socyalny i polityczny. A więc i koniec ucisku a początek wolności nieraz (przykładów na to mamy dużo w dziejach wierzeń religijnych) powoduje utratę lub osłabienie tych właściwości i cech, które wypiastowało prześladowanie.. U nas patryotyzm w pierwszej połowie ubiegłego stulecia miał w sobie coś, przypominającego religię a przeto, zdaje się, że złożyliśmy taką ofiarę i my, nasze czeskie społeczeństwo, za postęp drugiej połowy tegoż wieku. W r. 1845 pisał Palacky, że czech i słowianin wogóle umie o wiele lepiej zachowywać się w nieszczęściu niż w szczęściu... „Potrzeba zbawienia" — to jest starobraterski wyraz; u nas w początkach naszego odrodzenia była walka o byt; myśmy chcieli zachować swe istnienie, nie chcąc dalej ginąć. Obecnie pragniemy już czegoś więcej. Nie chodzi nam jedynie tylko o istnienie, lecz o pełnię jego. A to jest właśnie program Palackiego: pełnia bytu narodowego. Z zapasów o utrzymanie jedynie egzystencyi przeszliśmy do współzawodnictwa międzynarodowego. Palacky sam jeszcze posiadał owe cechy dawnego patryotyzmu, lecz miał już i te właściwości, których wymaga współzawodnictwo międzynarodowe. Dał nam on program i dał również wzór, wzór własnej indywidualności.

„Którędy prowadzi droga (czytamy w życiorysie Palackiego, liczącego wówczas 50 lat), wiodąca z Hodslawickiego zacisza do europejskiej chwały? Serce uraduje się wam z odpowiedzi, gdy usłyszycie, że nie dzieje się to ani przez odziedziczone bogactwo, ani wysokie urodzenie, lecz przez dar, miłościwie przez Boga udzielony, a przez niezłomną wolę ludzką pięknie wykształcony..."

Lata od 1809—1819, czyli od 11-go do 20-go roku życia, spędził Palacky na Węgrzech w Trenczynie w szkole łacińskiej i w Preszburgu w wyższej—liceum. Uczył się on nietylko od nauczycieli, lecz i od kolegów i przyjaciół, uczył się poza szkołą, a przedewszystkiem kształcił się samodzielnie *).

Już jako chłopca charakteryzuje Palackiego samokształcenie, jako młodzieńca—samokształcenie i praca. Program Palackiego był programem pracy i znamienną jego cechą była pracowitość od lat chłopięcych, aż do końca życia.

Gdy jeszcze z domu chodził do szkoły, przeczytał całą biblię; w Trenczynie, gdzie „prócz łaciny o wszystkiem innem zapominano", uczył się w domu greckiego i francuskiego, w Preszburgu w szkole i poza nią począł uczyć się „wszystkich prawie języków nowożytnych", nawet portugalskiego, słowiańskich zaś przy pomocy kolegów. Mimo to znajdował czas i dla gry, dla „gry na organach i klawikordzie..." Ale nie chodzi tyle o określone przedmioty, co o tę samodzielną pracę wogóle, o tę czynną naukę obok biernej szkolnej.

Liceum Preszburskie zastąpiło Palackiemu uniwersytet, a właściwie on sam potrafił wynagrodzić sobie brak studyów uniwersyteckich. Zresztą niejeden ówczesny uniwersytet austryacki bodaj czyby mu dał cośkolwiek, cudzoziemskie zaś uniwersytety niemieckie (Kollar i Szafarzik, którzy studyowali w Jenie, byli obywatelami korony Węgierskiej) były przed nim zamknięte... Lecz nauczycielowie preszburscy studyowali na uniwersytetach niemieckich, a z drugiej strony uniwersytet w Jenie oddziałał nań za pośrednictwem dwóch przyjaciół jego młodości, Szafarzika i Benedikti'ego. Od tych przyjaciół Palacky, choć samodzielny już naówczas, wiele przyjął... W późniejszych latach Palacky jeszcze raz znalazł podobnie szczery ton, jaki dźwięczy w stosunku jego do Szafarzika... Tym ostatnim przyjacielem Palackiego był, znacznie od niego młodszy, czeski publicysta Karol Hawliczek... Szkolne lata 20-letniego Palackiego skończyły się w r. 1818, lecz porzuciwszy szkołę nie przestawał kształcić się za pomocą książek a również i przez „szkołę życia".

Szkoła życia zaczęła się dla Palackiego, jak to często bywa z ubogimi studentami, bardzo wcześnie już w latach szkolnych. Był on w Preszburgu uczniem wyśmienitym (tylko co do matematyki i prawa mamy wzmianki, że w nich nie znajdował upodobania) i przez profesorów lubianym; to mu umożliwiało materyalną egzystencyę i z początku był sługą, później gospodarzem, a wreszcie seniorem prywatnego konwiktu; prócz tego zarabiał na utrzymanie kondycyami i różnemi pracami literackiemi. W ciągu dwóch miesięcy redagował urzędowy organ preszburski „Ephemerides politico-statisticae Posonienses. *)

*) Josef Pekar — w Naukowym Słowniku Otta.

*) Palacky jako historyk chętnie zwał się samoukiem. A to w znacznym stopniu jest słusznem. Z tego jednak nie wynika, aby szedł zawsze własnemi drogami. Przy całej różnicy wzajemnej wychowanie i samokształcenie Kollara i Palackiego mają w sobie wiele podobieństwa.

*) Józef Pekar w Słowniku naukowym Otta (Ottuv Slovnik Naucny).

(D. c. n).

Opady notowano miejscami w pasie wschodnim, przeważnie sucho w pozostałych rejonach Rosyi Europejskiej; temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi.

Przewidywana pogoda na d. 25 kwietnia: cokolwiek cieplej w pasie południowym i na zachodzie Rosyi Europejskiej, chłodnawo na północnym zachodzie jej, zimno w pozostałych rejonach, bez opadów w całej Rosyi oprócz wschodniej jej części.

Z TEATRU I MUZYKI.

„Na przednówku."

Jedną z atrakcyi niedzielnej „herbatki" wokalno-deklamacyjnej był występ głośnego tenora p. Machina, oraz młodej utalentowanej śpiewaczki p. Tumanowskiej.

P. Machin znany jest kijowskiej publiczności z występów w miejscowej operze. Jest to śpiewak ceniony bardzo, o wyrobionym już imieniu i sławie, o którym tylko można powiedzieć, że tak jak dawniej zachwyca swym aksamitnym, doskonale wyrobionym głosem, zbierając na każdym występie obfite żniwo uznania w postaci burzy oklasków. Artysta odśpiewał aryę z „Napoju Miłosnego" po włosku, a na bis dwie arye z „Toski" po polsku.

P. Tumanowska, występująca w Kijowie po raz pierwszy, od chwili pojawienia się na estradzie podbiła liczne zgromadzoną publiczność, a prześliczne wykonanie „Nocy" Raczyńskiego dokonało reszty i już nie było wątpliwości, że laury wieczoru podzieliła z p. Machinem, który uroczą koleżankę zaszczycił oklaskami.

Nad program artystka wykonała „Pastwisko" Leoncavallo i „Wszystko mi jedno" Engla.

Prześliczny głos, umiejętne frazowanie i duże wyrobienie kazały wierzyć, że przed artystką ściele się droga pełna tryumfów. P. Tumanowska została zaangażowana na przyszły sezon do opery petersburskiej.

Wieczór rozpoczęły żywe obrazy ilustrujące przysłowia ułożone według prac młodego malarza p. Józefa Hollaka, dowodzące, że młody artysta posiada dużo pomysłowości i potrafi na scenie zgrupować postacie, co nie należy do rzeczy łatwych.

Sympatyczną i utalentowaną amatorkę p. Rellin witano zaszczytnymi oklaskami.

Dużem powodzeniem cieszyły się ucieszne monologi p. Rudnickiego, który sypał jak z rękawa dowcipnymi „kawałami" przeważnie własnego układu.

Część artystyczną wieczoru zakończył żywy obraz, ułożony przez artystę-malarza p. J. Hollaka p. t. „Wesele krakowskie", uczestnicy którego to „wesela" na finał odtańczyli ognistego krakowiaka.

Po przedstawieniu rozpoczęto tańce, które ciągnęły się do późnej godziny.

Widz.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Anastazy Kriona, kupiec, z Krzemieńczuka; F. Braun, kupiec, z Krzemieńczuka; Sergiusz bar. Steiger, z powiatu berdyczowskiego; Władysław Rogoziński, z powiatu berdyczowskiego; T. Kagan, kupiec, z Petersburga; Gustaw Gayer, z Odesy; Mikołaj Kałużin, z Petersburga.

Grand-Hôtel: pp. K. Bernheim, z zagranicy; Włodzimierz bar. Gewenic z Petersburga; D. bar. Grewenic, z Petersburga; Eugeniusz Bukowiecki, z Odesy; Bolesław Ambrożewicz, z Chocimia; G. Foss, z zagranicy; Wiara Kopyłowa, z Moskwy; Antoni Van-Luterwald, z zagranicy; Marya Szyter, z Moskwy; Helena Iwanowa, z Moskwy; Anna Tkaczewa, z Moskwy; Aleksander Pafnutjew, z Tweru.

Hotel François: pp. Zofia Bandrowska, z Witebska; Jan Mieszczerski, z Saratowa; Maryan Miszewski, z Odesy; Aleksander Odyńcow, z Odesy.

Hotel Ermitage: pp. Wincenty Czapliński, z powiatu żytomierskiego; Józefa Czaplińska, z powiatu żytomierskiego; Zofia Maryinowska, z Odesy; Antoni Przeluski, z powiatu kamien.; Anna Stiepanowa, z guberni czernihowskiej.

Hotel Hradyniska: pp. Piotr Angow, z Rostowa; R. Wasar, nauczyciel, z Petersburga; Mikołaj Wirgiles, pułkownik, z Żytomierza; Natalia Didkowska, z Równego; Ludwik Łukanowski, ze Starokonstantynowa; Dymitr Petrow, z Petersburga; W. Basow, kupiec, z Sum; Natalia Aifierewa, z Głuchowa; K. Sulczkowa; Paweł Proncuk, z Czerkas.

Hotel Franciski: pp. Stefan Florkowski, obywatel, z powiatu wasylkowskiego; Antoni Lechno-Wasiutyński, obywatel, z Koziatyna; Jan Iljaszewicz, obywatel, ze Smiły; Wacław Horoch, obywatel, z Białej Cerkwi; Aleksander Aniczkow, pomocnik adwokata przysięgłego, z Moskwy; J. Niemirowski, wojskowy, z Odesy; Bolesław Włoszczewski, lekarz, z Białej Cerkwi; Eugeniusz Mickiewicz, obywatel, z Odesy; Stefan Żurakowski, obywatel, z powiatu skwirskiego.

Hotel Uniwersal: pp. Marya Bojańczyk, z Humania; S. Dochman, dyrektor cukrowni, z Połonnego; Anna Kamurskina, z Kobielak; Tadeusz Dobrowolski, z Humania; S. Rubinstein, z Charkowa.

Hotel Rosya: pp. Konstanty Boboryki, z powiatu wasylkowskiego; Andrzej Borowikow z Żytomierza; Mikołaj Szuwałow, z Moskwy; Wiktor Popow; Natalja Cybllo; Helena Iwanowa, artystka, z Petersburga; Aleksander Sorokoń, z Winnicy; Sawa Basanko; Anna Anichowska; Eugenia Winnik; Marya Grabowska, naucz., z Krasiłowa; Leon Albrecht; Jakób Pawlenko; Anna Tkaczenko; N. Wasienchin, techn., z Czerkas; Sergiusz Siemientowski-Kurilo, z Wiśniowca; Włodzimierz Iżwarow, kupiec, z Petersburga; Kazimierz Wyrzykowski, z Bobrujska; Elżbieta Trudonowa; Anna Szwajcer; Franciszek Wandaś, z Austryi; Włodzimierz Karpienko; Jarosław Szyr, z Austryi; Andrzej Borowikow, z Żytomierza; Kosta Kirow, student, z Austryi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawa hr. Ronikiera.

Warszawa (AP). Zbadano dwóch świadków, którzy potwierdzili, iż bilety wizytowe Chrzanowskiego zamówił jakiś osobnik podobny do zmarłego, bilety te wszakże były wydrukowane innemi czcionkami.

Z Persyi.

Teheran (AP). Wobec niepokojących wiadomości z Chamadanu o sytuacyi oddziału Fermana Fermy, rząd wysyła do Chamadanu Jefrema.

Francuzi w Maroku.

Paryż (AP). Poincaré po naradzie z generałem Lyautey i ministrem wojny Millerandem zaproponował telegraficznie Regnaultowi, aby ten ostatni zmusił Mulay-Hafida do zrzeczenia się zamiaru wyjazdu do Rabatu. Rząd postanowił posłać generałowi Moinier żądane posiłki w ilości trzech batalionów.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (AP). Według wersyi urzędowej załoga Rhodosu okopała się w Candifisie i w dalszym ciągu stawia opór włochom.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol (AP). Porta wszczęła układy z grupą banków za pośrednictwem banku otomańskiego w sprawie pożyczki 10 mil. funtów na roboty publiczne.

Konferencya.

Berlin (AP). Przy ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencya, która rozważała kwestye, dotyczące bezpieczeństwa żeglugi po morzu w celu opracowania danych dla porozumienia międzynarodowego. Wniesiono referaty o zapobieganiu katastrofom, o łodziach ratunkowych i o telegrafie bez drutu. Utworzone zostały komisye dla dalszego rozważania kwestyi powyższej.

Odwołanie ambasadora.

Berlin (AP). Odwołanie ambasadora bar. Marschall de Biebersteina z Konstantynopola wywołało w prasie przypuszczenie, iż znajduje się ono w związku z układami pokojowymi. „Kölnische Ztg." zaprzecza tej pogłosce.

Sprawy chińskie.

Mukden (AP) General-gubernator Czżao-er-Siuń wszczął starania przed rządem o bezzwłoczne roztrzygnięcie kwestyi utrzymania 20 batalionów wojska, utworzonego podczas rewolucyi w celu utrzymywania porządku. Brak środków na płacenie żołdu wojsku stwarza niebezpieczną sytuacyę zarówno przy pozostawieniu wojska na służbie, jak również przy rozpuszczeniu takowego.

Projekt wiceprezydenta o rozkwaterowaniu w Mukdenie dywizyi wojska chubejeskiego i o utworzeniu specyalnego urzędu komisarza dla ochrony pogranicznej został odrzucony przez prezydenta na skutek nalegań Czżao-er-Siunia.

Stanowisko Turcyi.

Wiedeń (AP). „Neues Wiener Tageblatt" zamieszcza rozmowę korespondenta swego w Konstantynopolu z dyrektorem gabinetu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Salib-bejem, który powiedział, iż Porta robi wszystko w celu przywrócenia przyjaznych stosunków z państwami bałkańskiemi. Nierozstrzygnięte dotychczas kwestye sporne są w przededniu pokojowego rozstrzygnięcia. Ustalenie granicy turecko bułgarskiej odbywa się normalnie. Pozostają jeszcze do rozstrzygnięcia kwestye połączenia dróg, poddaństwa i wydawania przestępców. Z Serbią panuje najlepsze porozumienie. Stosunki z Czarnogórą polepszają się. Co się tyczy Grecyi, to dawne naprężenie w stosunkach z nią ustało.

Były generał-inspektor w Macedonii Chilmi-basza oświadczył: „Kwestya porozumienia bałkańskiego nie może być uniezależniona od ogólnego stanu Turcyi i stosunku państw bałkańskich do wielkich mocarstw. Turcy na Wschodzie są żywiołem spokojnym. Stoją oni na straży pokoju europejskiego, ale obowiązek ten mogą jedynie spełniać mając silną armię. Dlatego też wielkie mocarstwa powinny dopuścić, zgodnie z traktatem paryskim, do finansowego wzmocnienia Turcyi".

Niemcy o finansach Rosyi.

Berlin (AP.) „National Ztg." w artykule wstępnym w sprawie pożyczek rosyjskich w związku z pożyczką władykaukaskiej kolei żelaznej zaznacza z zadowoleniem, iż niemiecka grupa bankowa wzięła w danym wypadku górę, współzawodnicząc z grupą międzynarodową. Gazeta pisze, iż finanse państwowe Rosyi wskazują godny podziwu rozkwit; szczególniej nadzwyczaj wzmocnił się finansowy stan rosyjskich kolei żelaznych. Rosya wśród wielkich mocarstw zajmuje wyjątkowo pomyślne stanowisko, ponieważ ster władzy znajduje się tam w ręku wybitnego znawcy gospodarki finansowej. Rosya stanęła na gruncie zasady najbardziej konstytucyjnego państwa—Anglii, iż finanse państwowe stanowią jądro polityki ministeryalnej. Rosya przeżywa erę Gladstone'a. Gazeta wyraża życzenie, aby Niemcy na przyszłość nie wahały się umieszczać kapitałów w przedsiębiorstwach rosyjskich. Rosya jest dłużnikiem wypłacalnym, czego dowiodła ewolucya finansów rosyjskich.

Poselstwo bułgarskie.

Liwadya (AP). (Urzędownie). Telegram Ministra Dworu Cesarskiego.

„Dn. 23-go kwietnia przybyło do Jałty na krążowniku „Nadieżda", eskortowanym przez dwa torpedowce, poselstwo bułgarskie w celu powitania Najjaśniejszego Pana w imieniu cara Ferdynanda. Do składu poselstwa należą: prezes zgromadzenia narodowego Daniew, generał adjutant Markow, naczelnik sztabu 1 ej dywizyi podpułkownik Łukow i naczelnik protokułu ministerstwa spraw zagranicznych Miczew. Poselstwo w asystencyi wyznaczonego specyalnie w tym celu pułkownika własnego Jego Cesarskiej Mości pułku piechoty Szerechowskiego odjechało do hotelu „Rosya", gdzie były przygotowane dla poselstwa pokoje. W celu powitania poselstwa w imieniu Jego Cesarskiej Mości wyjeżdżał dyżurny przy Jego Cesarskiej Mości fligiel-adjutant hrabia Woroncow-Daszkow.

Nad Leną.

Petersburg (Wł.). W departamencie górniczym otrzymano depeszę od Tulczyńskiego, donoszącą, że sytuacya w kopalniach leńskich jest niepokojąca.

W sprawie zamknięcia Dardaneli.

Odesa (AP). W rosyjskiem Towarzystwie żeglugi i handlu otrzymano wiadomość, iż Dardanele zostaną otwarte najwcześniej w dniu 28 ym kwietnia.

Z lotnictwa.

Sawastopol (AP). Awiator wojskowy kapitan Lachtionow, wzniósłszy się na „Farmanie" z mechanikiem Kotowiczem, spadł. Aparat uległ rozbiciu; Kotowicz odniósł zranienie nogi. Awiator nie odniósł szwanku.

Różne.

Ryga (AP). Wszechrosyjski komitet olimpijski urządza w dniu 6 ym maja wyścigi na dystansie Ryga—Szawle, na przestrzeni 315 kilometrów, w celu przedwstępnego wypróbowania rosyjskich uczestników w wyścigach cyklistów naokoło jeziora Mellar.

Komitet bałtycki w dniu 6-ym maja urządza przedwstępny wyścig nadbałtyckich uczestników biegu maratońskiego na przestrzeni 40 kilometrów.

Charbin (AP). Komitet giełdowy złożył w ministerstwie przemysłu i handlu prośbę o przyznanie poddanym rosyjskim, osiadłym w strefie wywłaszczonej dla chińskiej kolei żelaznej, prawa na przedstawicielstwo w Dumie.

Moskwa (AP). Po nabożeństwie został otwarty sąd dla małoletnich.

Moskwa (AP). Zorganizowano oddziały automobilistów-ochotników dla udziału w manewrach sierpniowych.

Jałta (AP). Przybył prezes bułgarskiego sobrania narodowego, Daniew.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 24 kwietnia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad preliminarzem zarządu dróg kolejowych.

Wiszniewskij, wskazując na antysanitarny stan białogrodzko-sumskiej i moskiewsko-woroneskiej kolei żelaznych, wyraża życzenie, aby ministerstwo komunikacyi skorzystało z przysługującego mu prawa i opracowało nową instrukcyę, na mocy której mogłoby się ono mieszać do wszystkich spraw prywatnych kolei żelaznych w razie antysanitarnego stanu zarówno stacyi, jak i taboru ruchomego takowych.

Dobrowolskij konstatuje, że budżet ministerstwa komunikacyi za rók ubiegły wykazuje czysty zysk, lecz wykazuje zarazem, że zysk ten jest wynikiem dwóch lat urodzajnych, a nie rezultatem jakichkolwiek planowych postępowań ministerstwa. Wskutek tego, jeśli Duma chce mieć zadawalające rezultaty eksploatacyi kolei rządowych, to powinna wykluczyć z preliminarza wszystko, co nie jest bezwarunkowo konieczne.

Pacholczyk zwraca uwagę na konieczność polepszenia bytu niższych urzędników kolejowych, którzy pobierają bardzo nędzne wynagrodzenie.

Żukowski przypomina, że w czasie dyskusyi nad projektem skupu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, prezes rady ministrów oświadczył, iż uczciwi pracownicy, pochodzący z ludności miejscowej, którzy sumiennie pracowali dla pożytku towarzystwa prywatnego, nie mają potrzeby niepokoić się o swój los; jednakże obecnie wątpić należy, czy uczciwi pracownicy mogą zachować spokój.

Mówca oświadcza, że w marcu dostarczono mu odpis telegramu miejskiego wysłanego przez Czichaczewa do ministra komunikacyi. Telegram ten zawiadamiał ministra, że frakcya nacyonalistów zaaprobowała listę kandydatów na posady urzędników kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i że odpis tej listy odesłany został do ministertwa komunikacyi.

(Głosy z lewicy: „hańba". Hałas)

Następnie w prasie ukazały się informacye stwierdzające wiarogodność przytoczonego dokumentu. Jeśli to prawda, Duma ma obowiązek wypowiedzieć swą opinię o tak smutnem zdarzeniu, gdyż bezwątpienia smutny to fakt, jeżeli partya polityczna ujawnia swą treść istotną, jako syndykat dla przeprowadzania interesów prywatnych w dziedzinie obsadzania posad urzędowych.

Mówca wyraża nadzieję, że przedstawiciele ministeryum udzielą wyczerpującej odpowiedzi i na postawie dokumentów zaprzeczą pogłosce.

(Oklaski na lewicy.)

Puryszkiewicz, odpowiadając Żukowskiemu oświadcza, że w ministerstwie, na kolei syberyjskiej i niedawno jeszcze na Warszawsko-Wiedeńskiej i innych polacy zajmowali najwybitniejsze stanowiska i usuwali niższych urzędników rosyjskich.

(Oklaski na prawicy).

W r. 1905 polacy samowolnie wprowadzili na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej język polski do biurowości, i każdy, kto pozwalał sobie mówić po rosyjsku, był bojkotowany. Cóż uczynił minister komunikacyi w celu uwolnienia kolei rosyjskich od przemocy polskiej? Osoby, w swoim czasie usunięte dzięki staraniom organizacyi prawicowych, ponownie stopniowo przyjmowane są na służbę do ministerstwa i nagradzane rangami i orderami i tylko rosyanina, który w dni zamętu był niezachwiany, pędzą precz z ministerstwa. Jeżeli i nadal stosowana będzie polityka przemocy polskiej, to podczas przyszłych komplikacyi wszystkie koleje znowu będą strajkować. Wobec takiego stanu rzeczy nawoływania Żukowskiego do interwencyi i obrony—są nieprzyzwoitością.

(Oklaski na prawicy).

Ministerstwo komunikacyi powinno być oczyszczone od polaków. Conajmniej zaś powinien być dla nich ustalony w ministerstwie tem określony procent.

(Oklaski na prawicy).

Timoszkin podziela opinię Puryszkiewicza i mniema, że ministerstwo zwróci szczególną uwagę na skład narodowościowy urzędników kolejowych i zabezpieczy żywiołowi rosyjskiemu na kolejach miejsce należne.

Czichaczew kategorycznie twierdzi, że frakcya nacyonalistów nie zwracała się z żadnymi stsraniami do ministerstwa komunikacyi w sprawie posad urzędników na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, lub też innej jakiej kolei i że ministerstwo z żadnymi zapytaniami w podobnych sprawach do frakcyi się nie zwracało.

On, Czichaczew, jako sekretarz frakcyi, żadnej depeszy do ministerstwa nie wysyłał i nie podpisywał. Żukowski mógł być wprowadzony w błąd przez jakiegoś żartownisia lub oszusta. Lecz Żukowski w każdym razie powinien był powstrzymać się od oskarżeń na podstawie podobnej plotki.

Szejdelman zwraca uwagę na wspaniałe wyniki gospodarki kolejowej w Rosyi, dziękuje komisyi budżetowej za zwiększenie gratyfikacyi kolejarzom o milion rubli i nawołuje Dumę do podkreślenia pożytecznej działalności ministerstwa komunikacyi i jego wybitnego gospodarza ministra i całej korporacyi urzędników kolejowych. (Oklaski).

Kuzniecow mniema, że strajk na kolejach jest nieunikniony i że spowoduje go nie polska administracya, lecz stan ogólny warunków politycznych i ekonomicznych życia kolejarzy, gdyż w ciągu ostatnich dwóch lat robotników kolejowych pozbawiono wszystkiego, co zdobyli oni drogą strajku w 1905 r. W końcu mówca podkreśla, że nie bacząc na nacyonalistyczną działalność centralnego zarządu kolei, dla robotników kolejowych jest to kwestya obojętna, kto będzie wymuszał na nich dochód dodatkowy: prawosławny, polak, czy też żyd. (Oklaski na lewicy).

Prezes rady inżynieryjnej Kozyriew oświadcza, że stan antysanitarny kolei Biełgorod-Sumskiej tłómaczy się w znacznym stopniu okolicznością, że kolej ta znajduje się w warunkach przejściowych przed przyłączeniem do kolei Północno-Donieckiej. Na stan antysanitarny kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej zwrócono uwagę administratora tej kolei. Co do zarzutów Dobrowolskiego, że zwiększają się procesy o odszkodowania za rzeczy i towary skradzione na kolejach — zjawisko to przedewszystkiem tłómaczyć należy zwiększeniem się ruchu ładunkowego i tem, że posiew demoralizacyjny z roku 1905 wydaje jeszcze swoje owoce. Słuszna jest uwaga Pachalczuka o złym stanie materyalnym kolejowców. Ministerstwo zarządziło obecnie ankietę o warunkach życia niższych urzędników na kolejach. Zebrane informacye będą złożone instytucyom prawodawczym podczas rozważania budżetu na r. 1913. Z powodu oświadczenia Żukowskiego, Kozyriew wyraża zdziwienie, że Żukowski, opierając się na niesprawdzonych informacyach, pozwala sobie na lekkomyślne oskarżenie.

Porządek mianowania urzędników na kolei warszawsko-wiedeńskiej jest identyczny z porządkiem stosowanym na innych kolejach skarbowych i ministerstwo nie znajduje powodu do stosowania porządku innego. Mylnem jest twierdzenie Puryszkiewicza, jakoby ministerstwo nie dba o agentów, którzy śmiało i odważnie walczyli przeciwko strajkom. Ministerstwo takich agentów ceni, lecz wymaga i od nich uczciwego wykonywania obowiązków. Inżynier, który kradnie tysiące i konduktor, który kradnie ruble, jednakowo nie mogą być tolerowani na kolejach. Bez postawy są obawy Puryszkiewicza, tak gorąco podzielone przez Kuzniecowa, o możliwości nowego olbrzymiego strajku kolejowego. Obecni urzędnicy kolejowi uświadamiają sobie dobrze, że pogwałcenie porządku państwowego i ruina ojczyzny nie mogą zapewnić dobrobutu mas robotniczych. (Oklaski na prawicy i w centrum. Okrzyki „Słusznie").

Kropotow wypowiada życzenie, aby zwrócono uwagę na uporządkowanie sprzedaży biletów kolejowych klasy trzeciej. Obecnie pasażerowie muszą godzinami oczekiwać otwarcia kas.

Motowiłow przypuszcza, że niebawem przyjdzie chwila, gdy wprowadzony zostanie odpowiedni stosunek procentowy w składzie osobistym urzędników kolejowych co do narodowości, z przewagą rosyan

Aleksiejew oponując Żukowskiemu dowodzi na podstawie danych cyfrowych, że na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej liczba urzędników rosyan w ciągu lat ostatnich zmniejszyła się o 11 proc., a więc z wyrazami ubolewania i nawet oburzenia powinien był wystąpić bynajmniej nie Żukowski.

Kuzniecow oświadcza, że wyjaśnienia prezesa rady inżenieryjnej nie zachwiało wcale jego, Kuzniecowa, przekonania o nieuniknionym wybuchu strajku na kolejach, gdyż żądaniom robotników stawianym w czasie rewolucyi dotąd nie uczyniono zadość, a żądaniu te nie straciły i dziś na swej żywotności. Przeto strajk jest nieunikniony.

Po mowach *Januszkiewicza, Wiszniewskiego i Dobrowolskiego, Żukowski* mniema, że ministerstwo zbyt elastycznie tłumaczy obietnicę prezesa rady ministrów, iż uczciwi pracownicy nie ucierpią z powodu skupu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Po mowie referenta *Gercewica* preliminarz ministerstwa uchwalono zgodnie z opinią komisyi.

Gadniew referuje preliminarz ministerstwa handlu i przemysłu.

Pokrowskij 2 stwierdza, że w dziedzinie prawodawstwa robotniczego w ciągu lat pięciu niczego nie dokonano, nawet dwa ubogie projekty o ubezpieczeniu robotników dotąd nie zostały przeprowadzone przez wszystkie instancye i robotnicy nic nie otrzymali.

Rastorgujew zwraca uwagę, że w ostatnich czasach banki akcyjne otwarcie uchylają się od właściwych operacyi finansowych i stały się przedsiębiorstwami, które szkodzą handlowi. Rychło banki stworzą syndykat i zmonopolizują cały handel ku szkodzie całego kraju. Szczególnie cierpi handel zbożowy. Rząd zaś zachowuje się wobec takiego postępowania banków zupełnie biernie.

Jegorow przypomina, że w ciągu lat 1908—1909 robotnicy uralscy napróżno zwiedzali kancelarye ministeryalne, prosząc o poprawę swego bytu. Robotnicy stracili nadzieję, że prośby ich zostaną uwzględnione. Położenie robotników może być polepszone w drodze innej, o której powinni pomyśleć sami robotnicy.

Ogłoszono oświadczenie „grupy pracy", która domaga się, aby na następnem posiedzeniu niezwłocznie po rozprawach nad interpelacyą w sprawie zajść leńskich przystąpić do rozważania interpelacyi o wtrącaniu się administracyi do kampanii przedwyborczej. Zgodnie z opinią komisyi interpelacyjnej terminowość tej drugiej interpelacyi odrzucono.

Następne posiedzenie dziś.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 24 kwietnia.

Przewodniczy *Gołubiew.*

Bez dyskusyi uchwalono w redakcyi ostatecznej Dumy Państwowej, rozważany przez komisyę kompromisową projekt prawa o środkach współdziałania rozwojowi rosyjskiej fabrykacyi maszyn i o pewnych zmianach w ustawie celnej, dotyczących narzędzi i maszyn rolniczych. Następnie przed przerwą Rada Państwa uchwaliła art. 44 — 51 ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby. W sprawie uchwalonych artykułów przemawiali: *Krestownikow, Timiriaziew* referent *Bagalej i minister handlu i przemysłu*, który występował w obronie uchwalonego przez Dumę projektu rządowego. Wnioski mniejszości odrzucono i wszystkie artykuły uchwalono w redakcyi większości komisyi.

Po przerwie Rada Państwa przyjmuje w redakcyi komisyi z nieznacznemi poprawkami rozdziały ustawy o zapomogach pieniężnych i środkach kas szpitalnych.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 24 go kwietnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215 80	
kup	215.75
Krót. wekslowy na Petersburg na 8 dni	— —
4½% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	90 50
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 05
Dyskonto prywatne	3⅞%
Usposobienie ospałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 125
Cena najwyższa	267 125
4% renta państwowa 1894 r.	— —
4½% pożyczka 1909 r.	101.75
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	104 22
Dyskonto	3²/₁₆%
Usposobienie trwałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska r.	103½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	101½
Usposobienie spokojne	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	— —
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	96⅜
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.65

Z ostatniej chwili.

Proces hr. Ronikiera.

Warszawa (Wł.) Wczoraj w procesie Ronikiera zeznawał świadek w sprawie biletów wizytowych. Pomimo krzyżowego ognia stron i indagacyi, ostatecznie nic stanowczego nie ustalono.

Na posiedzeniu popołudniowem wznowił oskarżenie prokurator.

Dziś—repliki stron.

Fałszywe klejnoty.

Berlin (Wł.) Bliższe badanie drogocennych kamieni ks. Liebego wykazało, że wszystkie klejnoty są fałszywe. Policya szacuje cały zbiór na tysiąc marek.

Kandydaci na marszałka krajowego.

Wiedeń (Wł.). Najpoważniejszymi kandydatami na stanowisko marszałka krajowego są: d-r Leo i Andrzej ks. Lubomirski.

Przeciwko kandydaturze ks. Lubomirskiego oponują „ludowcy".

Wojna włosko-turecka.

Paryż (Wł.). „Eclair" donosi z Rzymu, iż włosi zajmą niebawem wyspę turecką Karpathos. W tym celu przygotowano już dwa pułki wojska.

Samorząd Szkocyi.

Londyn (Wł.). Asquith odpowiedział parlamentarzystom szkockim, iż wniesie niebawem do parlamentu projekt samorządu Szkocyi.

Polityka antypolska Prus.

Berlin (Wł.). „Lokal Anzeiger" w artykule inspirowanym zwraca się ostro przeciwko zarządowi „Ostarkenvereinu", który na ostatniem posiedzeniu uchwalił votum nieufności rządowi z powodu jego polityki polskiej. Rząd uważa wywłaszczenie za środek najostrzejszy i stosować go będzie tylko w ostateczności względem majątków wystawionych na licytacyę. Kolonizacyę niemiecką rząd prowadzi w dalszym ciągu, lecz wobec wysokich cen na ziemię i braku kolonistów tempo tej akcyi musi być zwolnione.

Poznań (Wł.). „Posen. Nachrichten" występują z ostrą krytyką projektu rządowego o wzmocnieniu niemczyzny na kresach wschodnich i Szlezwigu. Rząd wymaga od polaków i duńczyków, aby byli dobrymi poddanymi pruskimi, lecz jednocześnie ogranicza prawa obywatelskie i konstytucyjne drogą ustaw wyjątkowych, jakże można wobec tego żądać zadowolenia polaków i duńczyków?

Sprawa skargi Gołołobowa.

Petersburg (Wł.). Poseł Kuzniecow oświadcza, że opinia I-go departamentu Rady Państwa w sprawie skargi Gołołobowa o niemożliwości w danym wypadku pociągnięcia do odpowiedzialności posłów do Dumy Państwowej za przestępstwo służbowe, — jest zupełnie słuszna, przecież art. 14 ustawy Dumy Państwowej kategorycznie mówi o nieodpowiedzialności posłów.

Petersburg (Wł.). Chomiakow powiedział Obecnie trudno zoryentować się, co wolno posłowi a czego nie wolno. Należy chyba milczeć, gdyż inczej pociągną do opowiedzialności sądowej albo wyzwą na pojedynek. Dziś Gołołobow posadzi na ławę oskarżonych posłów, którzy podpisali interpelacyę, jutro oni wyzwą Gołołobowa na pojedynek. Gołołobow wówczas będzie prawdopodobnie zmuszony kupić kartaczownicę. W takich warunkach pracować niepodobna.

Adżemow twierdzi, że I-y departament Rady Państwa słusznie sądzi, iż w sprawie Kuzniecowa niema przestępstwa służbowego. Adżemow dziwi się, dlaczego departament podjął się obowiązku wskazania Gołołobowi, dokąd ma się zwrócić ze swą skargą, przecież departament nie posiada prawa wyjaśniania ustaw, co należy do funkcyi senatu.

Makłakow mówi, że departament Rady Państwa, uznając, że czyn Kuzniecowa podlega sądowi, jako przewidziany przez art. 1535 ustawy karnej, popełnił błąd, gdyż artykuł ten przewiduje oszczerstwo na piśmie. Nawet z punktu widzenia 1-szego departamentu Rady Państwa czyn Kuźniecowa przewiduje art. 136 ustawy o karach, stosowanych przez sędziów pokoju. Lecz sędzia pokoju nie może sądzić posła, wobec istnienia art. 14 ustawy Dumy Państwowej. Również w sprawie 34 posłów, którzy podpisali interpelacyę, departament stworzył sytuacyę bez wyjścia. Poszkodowany wbrew opinii departamentu nie może zwrócić się do sądu, gdyż sąd kierując się ustawami nie ma prawa sądzić posła za treść jego interpelacyi, ponieważ senat wyjaśnił, że oświadczenia złożone przez osoby urzędowe w dziedzinie ich kompetencyi służbowej w żadnym razie nie mogą być uważane za oszczerstwa. Wogóle Makłakow sądzi, że cała impreza Gołołobowa pozostanie bez skutku.

Rewizye i aresztowania.

Petersburg (Wł.). W Wilnie, Łodzi i Archangielsku dokonano masowych rewizyi i aresztowań.

Sprawa Kurłowa.

Petersburg (Wł.). Kurłow uzyskał pozwolenie na udzielenie osobistych wyjaśnień w swej sprawie w I-szym departamencie Rady Państwa.

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.). Opozycya w Dumie Państwowej złożyła projekt prawa o wynagrodzeniu rodzin robotników zabitych nad Leną.

„Ziemszczina" o ks. Meszczerskim.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina" twierdzi, że „Graźdanin" stał się organem rewolucyjnym. Ks. Meszczerski uprawia wystąpienia rewolucyjne. „Ziemszczina" dziwi się, że „Graźdanin" nie jest konfiskowany.

„Ziemszczina" o sprawie Juszczyńskiego.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina" radzi prawicowcom, aby wystąpili z prośbą do sfer wysokich o wycofanie sprawy o zabójstwo Juszczyńskiego ze zwykłej drogi procedury sądowej.

Rosya a Mongolia.

Petersburg (Wł.). Mongolia zaprosiła oficerów rosyjskich na posady instruktorów oraz zawarła w Rosyi pożyczkę milionową.

Echa katastrofy.

Angielska komisya śledcza w sprawie katastrofy z „Titanic'iem" rozpoczęła we czwartek w Londynie swe prace.

Zagajając posiedzenie, lord Mersay prezes wyraził w imieniu komisyi głębokie współczucie dla rodzin ofiar katastrofy.

Sir Rufus Isaacs reprezentant Board of trade oświadczył, że śledztwo będzie przeprowadzone ściśle i starannie.

60 adwokatów reprezentuje powództwa różnych osób, wytoczone na skutek katastrofy.

Na posiedzeniu czwartkowem komisya wysłuchała sprawozdania sir Rufusa Isaacs'a z którego okazuje się, że ogólny procent ocalonych wynosi 32%; na pasażerów 1-ej klasy przypada 63%, pasażerów 2-ej klasy 42% pasażerów 3-ej klasy 25%; mężczyzn 19% kobiet 77%; dzieci 49%, załogi 23%.

Należy dodać, że wszystkie pasażerki pierwszych dwóch klas zostały ocalone oprócz 5, które nie chciały opuścić swoich mężów.

W chwili, gdy sir Rufus Isaacs stwierdzał, że dwa statki „Caronia" i „Baltic" uprzedziły „Titanic'a" o lodach, prezes komisyi przerwał mu, by wskazać na mapie miejsce, w którem znajdowały się wówczas (niedziela rano 9 g. 44 m.) „Titanic" i „Caronia" i zauważył, że „Caronia" wskazała, iż są lody prawie w miejscu katastrofy. Pomimo tego „Titanic" nie tylko nie zmienił kierunku, ale nawet nie zmniejszył szybkości.

Po przemówieniu sir Isaacs'a, które trwało 2 i pół godziny, przystąpiono do badania świadków, którzy zeznawali już w Waszyngtonie, a więc zeznania ich nie dały nic nowego.

Donoszą z New-Yorku, że ze 190 trupów przywiezionych do Halifaxu przez Mackay-Benneta nie stwierdzono jeszcze osobistości 65 osób. Według inwentarza spisanego przez władzę, wartość pieniędzy i klejnotów znalezionych przy trupach wynosi 250 tys franków.

Korespondent „Temps" z Havre'u donosi, że na „Savoie" przybył Piotr Marechal, rozbitek z „Titanic'a". Opowiada on, że wychodząc ze swej kajuty spotkał kapitana Smitha, w chwili gdy wychodził z oddziału maszyn. Kapitan był bardzo blady; zalecił on p. Marechalowi zaopatrzyć się w pas ratunkowy. Lotnik udał się na pokład i skoczył stamtąd do szalupy, którą spuszczono na morze. Było 28 osób w tej szalupie, która mogłaby pomieścić 60 osób. Majtek z „Titanica" dowodził nią. Szalupa odpłynęła o pół mili od statku.

Amerykańska komisya śledcza indagowała jednego irlandczyka, liczącego 21 lat, który zeznał, że wsiadł do szalupy, z której wypędzono wszystkich mężczyzn; jakaś kobieta zarzuciła mu swój szal na głowę, i w ten sposób wzięto go za kobietę.

Według jego zeznań, gdy pasażerowie z dolnego pokładu usiłowali się dostać na górny pokład, marynarze spychali ich na razie brutalnie, później jednak pozostawili im zupełną swobodę. Mieli oni wówczas takie same szanse do ratowania się jak i inni pasażerowie.

P. Franklin, agent generalny w New-Yorku White Star Line Company, zaprzecza kategorycznie pogłosce, jakoby już w poniedziałek o g. 6 m. 20 z rana otrzymał telegram o katastrofie. Zakomunikował on prasie wiadomość natychmiast po jej otrzymaniu.

O równe prawo do śmierci.

Straszna katastrofa z „Titanic'iem" i obserwowany podczas niej zwyczaj, który stał się prawem, że w takich wypadkach najpierw udają się do łodzi ratunkowych kobiety, daje asumpt lady Laurze Aberconway do proklamowania równego prawa wobec śmierci dla obojga płci w piśmie, ogłoszonem w „Daily Mail".

„Nie znam początków pięknej tradycyi morza — pisze lady L. Aberconway. — Sądzę, że powstała w czasach, gdy kobiety dla braku sposobności nie miały pojęcia o pływaniu. Przy rozbiciu się okrętu mężczyźni mieli pewne dane ratunku, zaś kobiety nie miały żadnych. A dalej na okrętach było zapewne bardzo mało kobiet naówczas. Dzisiaj, przy podróżach transatlantyckich, sytuacya jest już inna. W owych odległych czasach żegluga odbywała się wzdłuż wybrzeży, obecnie przy wielkich oddaleniach od ziemi kobiety i mężczyźni mają mało szans ratunku. Jakkolwiek poczucie obowiązku ze strony mężczyzn jest szlachetne, to jednak chodzi o ofiarę, której nie można żądać od silniejszej płci i której płeć słaba nie powinna przyjmować.

„Jedynie dzieci powinny mieć pierwszeństwo, gdyż przedstawiają przyszłość. Ale społeczeństwo spółczesne tak jest urządzone, że kobieta samotna zawsze jest upośledzona. Dlaczegoż jej życie ma posiadać taką wartość? Mnie się zdaje, że właśnie mniejszą ma wartość. Dlaczego więc przy rozbiciu się okrętu kobieta ma być najpierw ratowana? Czy może dlatego, że kobieta naraża swoje życie, dając początek nowemu? Ale my za to nie wymagamy zapłaty.

„My tę służbę pełnimy z radością i dobrowolnie. Czy jest kobieta, któraby swoje życie wyżej ceniła od bolu i ofiary męża lub syna? Ich życie jest nam droższe od naszego. Oficerowie okrętów mają rozkaz na wypadek niebezpieczeństwa ratować najpierw kobiety i dzieci. Wykonując ten rozkaz, nie pytają nawet strony interesowanej. Kobiety bywają wypychane do łodzi, przyczem prawdopodobnie im się mówi, że później wszystko będzie ratowane. Oficerowie rozdzielają małżonków, którzy woleliby razem umrzeć, lub żyć. Rozdzielanie męża od żony jest jakby złamaniem serca. Mało jest kobiet, któreby zazdrościły uratowanym żonom i małżonkom. Każda z nas wolałaby równie zginąć w falach, niż ratować się za taką cenę.

„Walka śmiertelna trwa krótko, a śmierć jest spokojem. Myśl o tych, co pozostali na okręcie, ażeby umrzeć, jest dla tych, co przeżyli katastrofę, walką śmiertelną, trwającą do śmierci. Oficerowie na ostatku opuszczają okręt. Skąd mają prawo stanowić o tem, kto ma być uratowany? Wszyscy mają równe prawo. Należy ratować dzieci, ale męża i żony wbrew ich woli nie należy rozdzielać. Można przyznać palmę bohaterstwa tym, którzy odtrącają ratunek, ale nie należy mówić, że mężczyzna przewyższa kobietę pod względem ofiarności i miłości. Przy katastrofie okrętowej żądamy prawa, ażebyśmy mogły umrzeć dla tych, których kochamy, albo podzielić z nimi los, jakikolwiekby on był".

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wystawa obrazów w Równem.** Zapowiedziana przez rówieńskie towarzystwo literacko artystyczne wystawa obrazów otwarta zostanie w dn. 3 maja. Lokal dla wystawy uzyskany został w starożytnym, dziś już opuszczonym i zaniedbanym pałacu ks. Lubomirskich. Organizatorowie wystawy zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o uporządkowanie ulicy Zamkowej, która dziś jest w takim stanie, że czyni dojazd do pałacu prawie niemożliwym.

— **Sprawa Jokisza.** Jak już donosiliśmy, z liczby oskarżonych w procesie o krzywoprzysięstwo, dwu: Pawłuszkow wskutek choroby i Winokur, który zbiegł do Ameryki — nie stawili się przed sądem. W drugim dniu rozpraw po przerwie nie stawił się jeszcze jeden z podsądnych, uwolniony z więzienia za kaucyą — Cer. W pokoju hotelowym, gdzie mieszkał Cer, znaleziono tylko próżny, zamknięty kuferek, wszelkie inne rzeczy były zabrane; dokąd zbiegł Cer — niewiadomo.

— **Pożar.** Dnia 13 kwietnia o godz. 7-ej wieczorem wskutek niewiadomej przyczyny wybuchł pożar we wsi Janowce pow. lityńskiego. Spłonęła prawie trzecia część wsi. W ogniu spłonął prawie cały dobytek, bowiem nic z płonących zabudowań nie zdołano wynieść.

NADESŁANE.

Składam niniejszem najserdeczniejsze moje podziękowanie wszystkim osobom, które zechciały przyjść z pomocą biednym sierotom, Niedźwieckim w ich ciężkiej doli.

Wincentyna Abramowicz.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński.
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.